

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 29 "
Miesięcznie 1 " 26 "

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "

KURIER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor główny: Rewakowicz Henryk; odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrepolagja lub Ke-
respasadencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
cają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Brunona wyzn.
Jutro: Justyny panny.
Pojutrze: Brygidy

grecko-katolickie:
Ftekly M.
Ewfrozyiny.
Joanna Boh.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
ul.ey Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jele-
nie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kurapatwy,
słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarząbki,
cietrzewie i głuszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 6 g. 13 m.
Zachód " o 5 g. 22 m.
Barometer 763. Pogoda zmienna.

„Pierwszy krok.“

Równocześnie z Gazetą urzędową lw... także
półroczną Pol. Cor., tworząc drogę do
Gautschowi w Galicji, doniosła o utworzeniu
uniwersytecie lwowskim katedry anatomji, nie o-
mieszkała dodać, że „dotyczące rozporządze-
nia zdaje się być pierwszym krokiem do
utworzenia tak często żadanego fakultetu
we Lwowie“.

W ślad za tem cała prasa wiedeńska opo-
zycyjna, jakoteż i ta, która żyje z łaski rządu
a zatem niby nam przychylna stara
blatt i Tagblatt Szepsa ze wzruszającą
dziennikami opozycyjnymi autoramentu
meckiego, zahuczwały, iż Galicja dostała
„nowy i piękny podarek“ (Angebinde) i że dzien-
niki wysnuwają rozmaite kombinacje pol-
skie, iż tym krokiem Gautsch sobie pod-
eja, iż Polacy teraz z pewnością opusz-
hów itp.

My z naszej strony dalecy jesteśmy, aby-
my się mieli niecieszyć kreowaniem
na naszej wszechnicy, ale wskutek owych
komentarzy dzienników wiedeńskich musu zrobić
kilka uwag.

Przedewszystkiem widzimy w roz-
Gautscha co do utworzenia katedry ana-
dziale filozoficznym na tutejszej wszech-
„pierwszy krok“, lecz nie do uzupełnie-
szuchnicy
fakultetem medycznym, ale do odk-
sprawy na pewien szereg lat.
pod tym względem smutne doświadczen-
prawiedli-
wiające w zupełności nasz pesymizm.
1885 przy końcu sesji wiosennej Rady
wa sprawa
regulacji rzek została, dzięki sojuszu
p. Gro-
cholskiego: Czechom i klerykałom, stan
pogrze-
baną, (rząd bowiem został wtedy niby
niejszości)
wówczas, aby usmierzyć ogólne obur-
w Galicji
przeciw większości koła polskiego, rza-
asygnował
kilka tysięcy zł. „na studia“ planów
lacyjnych.
Okoliczność ta wpłynęła na majace
nastąpić
wybory do rady państwa. Wówczas tak-
ty länd-
bankowe głosiły „o pierwszym kroku“
ulacji rzek
galicyjskich. A jednak od tego czasu
trzy lata
minęły, w kraju naszym nowe powodzi-
biły nowe
spustoszenia, a o regulacji rzek jako
chać, pla-
ny się bowiem ciągle „studjują“ „prze-
“, a Cze-
domagają się ogólnej regulacji rz-
ustrjackich
tj. zaniechanie wydatków regulacyjnych
ażnie dla
Galicji. Powiadamy więc otwarcie,
najnowszy
„pierwszy krok“ nas wcale niezbudowa-

Wszak zważmy, jakie znaczenie
czne może
mieć zupełnie odosobniona katedra
mji na od-
dziale filozoficznym, choćby powierzona
elniejszemu
profesorowi? Z uczniów, zapisanych na
akultet, za-
den przecież nie będzie się kształcił
anatomia.
Anatomja sama przez się nie jes-
nym zawo-
dem — chleba nie da nikomu, ani
matni do ja-
kiegos umysłnego zajęcia. Anatomja
auką pomo-
niczną i składową w całym szeregu
medycznych;
i praktyczną wartość dla młodzieży m-
o łącznie
z temi innymi naukami. Jako przedm-
oderwany
od systematycznej całości znajdzie
tylko jakiego
szczególnie ciekawego oryginała na
i, któremu
kieszeń pozwoli zapłacić czesne za
dum. Ogól-
młodzieży zaś, szukający na wszech-
ykształcenia
fachowego, pozostanie i musi pozosta-
nie oboję-
nym dla tej katedry, i żal nam szc-
r. Kady'iego,
mającego objąć katedrę anatomji, bo
my, czy bę-
dzie miał bodaj jednego słuchacza.

Analogicznie rzecz się ma z dr-
tedrą: fizjo-

logji, która wcale nie przyjdzie jeszcze teraz na indeks
uniwersytetu naszego, ale poczeka sobie dopiero, aż u-
patrzony na nią docent Piotrowski przy pomocy wy-
znaczanego sobie stypendjum ukończy studia za granicą.

Więc gdzież tu jest jakie „Angebinde“ dla Gali-
cji? Byłoby, gdyby p. minister z uwagi na długoletnie
żądania sejmu, z uwagi na petycje wszelkiego rodzaju,
z uwagi na uchwały Rady państwa, z uwagi na po-
trzebę uwolnienia wszechnicy wiedeńskiej od przepel-
nienia aspirantami medycyny i z uwagi wreszcie na
udowodnioną statystycznie niesłychaną śmiertelność i
wykazaną niedostateczność służby sanitarnej w Galicji,
zaprowadził był z b. rokiem szkolnym pierwszy
kurs medycyny we Lwowie — podobnie jak to
rząd uczynił był wobec Czechów, zaprowadzając osobną
wszechnicę dla Czechów w Pradze.

W utworzeniu pierwszego roku medycyny, widzie-
libyśmy istotnie cenny „pierwszy krok“ do zaprowa-
dzenia całego fakultetu, a tak — w tworzeniu izolowanej
katedry anatomji widzimy tylko zbyteczny wydatek, u-
czyniony w obliczu walki z Czechami, a zatem ze
względów pozyskania delegacji polskiej, więc ze wzglę-
dów politycznych.

Mniemamy, że tak samo jak my, na owo „Ange-
binde“ będzie się zapatrywać także znaczna część koła
polskiego, patrząca bez szkieł kolorowych, i odpowie-
dnie postąpi, gdy Czeši rozpoczną kampanję prze-
ciwko reakcji szkolnej.

† Władysław Bentkowski.

Śmierć nieublagana porywa z pośród nas co
najzacniejszych. W ostatnich czasach najwięcej
żałobnych wieści dochodzi z Wielkopolski z gorli-
wych patriotów jeden za drugim idzie w świat
lepszy, aby nie patrzeć, jak dzieciom polskim za-
braniają uczyć się własnego języka, a co jeszcze
gorsze, jak własni rodacy frymarczają ziemią pra-
ojców.

W tych dniach zmarł w Poznaniu w domu
państwa Stefanowstwa Cegielskich jeden z tych
dzielnych synów ojczyzny, który wszystkie swe
siły na jej usługi poświęcił, a którego żywot oby
był na zawsze dla wszystkich przykładem, jak
kraj kochać i jak służyć mu należy.

Sp. Władysław Bentkowski, syn znanego za-
szczytnie w naszej literaturze Feliksa Bentkowskie-
go, urodził się w r. 1817, i jako młody chłopak
żył w otoczeniu takich ludzi, jak Lelewel, Bandt-
kowie, Linde, Lach Szyrma i innych.

Podczas powstania listopadowego za młody,
aby mózż uczestniczyć w kampanji, wstąpił prze-
cież do gwardji honorowej, tworzącej ochotniczą
straż dyktatora Chłopickiego. Ile razy się bój w
pobliżu Warszawy toczył, spieszył chłopiec jako
ochotnik na pole bitwy. Tak uczestniczył w bit-
wie Grochowskiej, tak wziął udział w bitwie
warszawskiej d. 6. i 7. września, należąc do o-
sady okopów.

Skończyła się narodowa walka, roztoczył się
nad krajem straszliwy ucisk, z którym wzrosłe w
ciężkiej niewoli generacje miały się niestety czas
oswoić, który przerażał i ranił do głębi dusze
tych, co pamiętali lepsze czasy.

Młody Bentkowski wraz z bratem swym Al-
fredem wrócili do szkoły, gdzie byli wzorowymi
uczniami, korzystali z tak zwanych kursów do-
datkowych, zastępujących w pierwszych latach
porewolucyjnych jako tako wykłady uniwersyte-
ckie, następnie w r. 1837 udał się wraz ze wspo-
mnianym swym wyżej bratem w celu dalszych

studjów na uniwersytet królewiecki, gdzie oddał
się studjom i budził wielkie nadzieje, ale choroba
piersiowa zmusiła go je przerwać. Poradzono mu
podróż na Południe.

W r. 1839 wybrał się tedy do Włoch, które
całe aż do Neapolu zwiedził, spotykając się raz
po raz z rodakami, jak np. ze Slowackim we
Florencji, kształcąc dalej swój umysł i rozszerza-
jąc wiedzę, zbierając wrażenia, które żywo przed-
stawiać w opowiadaniu umiał, a których jeżeli
nie utrwał w jakich dających się może gdzie
odszukać zapisach, mocno żalować należy.

W podróży tej wyrobił on wielce swój u-
mysł. Był to przez całe życie umysł za prakty-
czny, za trzeźwy, zbyt biorący rzeczy na serjo,
aby się bawić w jakiebądź konspiracje, w jakie
się bawilo naówczas mnóstwo innych ludzi. Czł-
jednakże, przewidywał, że nadejść może chwila,
w której będzie potrzebnym, a dlatego nie kon-
spirując, mając przeciwnie wstręt do spiskowania
i nieodłącznego odeń szumu i dymu, postanowił
kształcić się praktycznie na żołnierza. — We wy-
konaniu tego zamiaru opuścił w r. 1843 Króle-
stwo Polskie wraz z bratem swym Alfredem,
wtenczas już skończonym lekarzem i przeniósł
się w Poznańskie. Alfred stał się adeptem dr.
Marcinkowskiego, należał do owego licznego gro-
na młodych lekarzy, otaczających mistrza; Wła-
dysław wstąpił do wojska pruskiego w Poznaniu,
pełnił służbę artyleryjską, jako bombardjer.

Równocześnie pozostawał w bliskich stosun-
kach, choć wyraźnie nie konspiratorskich, jak
nam dobrze wiadomo, z co wybitniejszymi repre-
zentantami tego kierunku, Edwardem Dembo-
wskim, poległym później na Podgórzu Krako-
wskim, Henrykiem Kamieńskim, synem poległego
pod Ostrołęką generała Kamieńskiego. Wszyscy
oni, znając jego zacny charakter, jego gorące
serce polskie, rozumieli jego wstręty i skrupuły
w obec robót konspiracyjnych, wiedzieli, że kraj
nań liczyć może, skoro czynu i ręki będzie
trzeba.

W r. 1845 opuścili obaj bracia Bentkowsy
Poznań. Alfred udał się do Rzymu, gdzie się wy-
święcił na księdza, i w kilka lat później życie
zakończył; Władysław przeniósł się do Berlina,
gdzie odbywał dwuletni kurs w szkole artylerji.
Ukończywszy go, został mianowany porucznikiem
i posłany na dalszą służbę do twierdzy świni-
ckiej. Wypadki r. 1846 głęboko nim wstrząsnęły,
a zarazem charakteryzują wymownie jego szla-
chetną, zącą, „lojalną“, powiedzielibyśmy, duszę.

W konspiracji, jak powiedzieliśmy co dopie-
ro, nie brał żadnego udziału, skoro jednakże na-
deszła wiadomość o wybuchu krakowskim, o u-
konstytuowaniu się rządu powstańczego i o roz-
poczynającej się walce, był gotów już rzucić
wszystko, by na jej pole pospieszyć. Powstrzymał
ów zamiar zbyt szybki koniec nie mającego po-
trzebnych środków, nadto wskazanego spotkać
się z wrogim wybuchem ludu galicyjskiego, po-
wstania.

Nadeszły pamiętne wypadki r. 1848. Wie-
rzył, jak wszyscy wierzyliśmy wówczas, że annale
naszego antagonizmu z Niemcami skończone, że
razem z nimi i z całym zachodem pójdziemy od-
bijać Polskę na Rosji. Obiecywano nam to zbyt
wszechstronnie i zbyt wyraźnie, abyśmy temu nie
byli mieli wierzyć, nie mieli dać się porwać po-
nętnej uludzie.

W oczekiwaniu owej wspólnej z Niemcami
ku oswobodzeniu Polski walki, spędził Bentko-

wski pierwszych kilkanaście dni po wybuchu marcowym, aż smutne i ponure wypadki w Poznaniu, aż wiadomości dochodzące o zerwaniu konwencji Jarosławieckiej zawartej z Wiliśnem, aż doniesienia o krwawych spotkaniach pod Książem, Miłostawem i Wrześnią zdarły i rozwały ostatnie, jakie jeszcze mogły być pod tym względem uludy. Bentkowski uważał naówczas za rzecz niemożliwą pozostać dłużej w służbie wojskowej pruskiej, ale postanowił rozstać się z nią w prawy i otwarty sposób.

Udał się do swego pułkownika, oświadczając mu, że w obec okoliczności, jakie nastąpiły, dłużej w służbie pruskiej pozostać mu rzecz niemożliwą, a po długich nie wolnych od rozlicznych trudności i korowodów zabiegach, zyskał nareszcie upragnioną dymisję.

Gdy Węgry powstały, powstał osobny legion polski pod dowództwem generała Józefa Wysockiego, a znane z wojny r. 1831 imiona generałów Bema i Dembińskiego zajaśniały, pierwsze w pamiętnej i świetnej kampanji siedmiogrodzkiej, drugie w górnych Węgrzech, Bentkowski uważał, że chwila udziału jego nadeszła.

Z wiosną r. 1849 udał się zaopatrzony w patent swój porucznika pruskiego, jako jedyną legitymację, przez Śląsk i skrawek galicyjski, wskrósł tysiącznych niebezpieczeństw, mimo strazy granicznych, mimo idących już w pomoc Austriakom liczących oddziałów wojsk rosyjskich, do Węgier.

Powiodło mu się szczęśliwie dojść do Koszyc. Stąd była już przeprawa do głównej armji węgierskiej mniej trudną. Dostał się do legionu polskiego pod Wysockim. Zamianowano go kapitanem i oddano mu dowództwo baterji. Jakim żołnierzem na tem stanowisku był Bentkowski, jaki brał udział w spotkaniach pod Isaszeg, Szegedy-nem, Temeswarem, jak się umiał odznaczyć zimną krwią, męstwem i zdolnością, a nade wszystko ową odznaczającą go we wszystkich położeniach życia sfernością i sumiennosciami — dowodzą wspomnienia generała Wysockiego, Bułharyna, ostatniemi czasy Zygmunta Miłkowskiego, dowodzi patent na krzyż zasługi wojskowej, jakim go rządził węgierski w ostatnich dniach swego istnienia zaszczytli. Mianowicie pozostanie pamiętnym, charakteryzującym wymownie Bentkowskiego fakt następny. Po bitwie pod Temeswarem (9 sierpnia 1849), uchodziła rozbita moralnie i materialnie armja węgierska do Serbji. Bentkowskiemu dostało się wraz z baterją legionu polskiego czuwanie nad bezpieczeństwem odwrotu, tuż nad granicą, w okolicy Orsowy.

Cała armja węgierska uszła i przeszła szczęśliwie. On, zapomniany na swym posterunku, pozostał mimo najwidoczniejszego zagrożenia, nie odbierając rozkazu ustąpienia. Zbuntowali się przeciw niemu podkomendni, żądając pójścia za resztą armji. „Raczej dam się zabić, aniżeli odejść bez rozkazu!” — była jego odpowiedź.

Nareszcie przyszedł zbawczy rozkaz, Bentkowski udał się wraz z legionem polskim i rozbitkami armji węgierskiej w granice państwa otymańskiego. Pobyt jego w Bułgarii, mianowicie w Warnie, następnie w Carogrodzie, przedłużył się do wiosny r. 1850. Pozostawał przez ten czas w stosunkach z generałem Bemem. Koszut chciał go wziąć do swego boku, Bentkowski uważał jednakże po skończonej na polu bitwy sprawie, za obowiązek wrócić do kraju.

Po tysiącznych przygodach, w których mu był często nader skuteczną pomocą generał Zamoyński, dostał się z Carogrodu na wyspę Malte, stamtąd do Francji, w lipcu r. 1850 stanął w Poznaniu, wśród przetrzebionych minioną burzą, ale licznych przecież jeszcze cokolwiek bądź znajomych i przyjaciół, z pomiędzy których wspomniemy znanego Gustawa Potworowskiego, Jędrzeja Moraczewskiego, Cyprjana Jarochońskiego, nade wszystko zaś Hipolita Cegielskiego, z którego osobą i rodziną połączył go węzeł trwających aż do dni ostatnich życia najserdeczniejszych stosunków.

Po powrocie z pola walki, rozpoczęła się nowa dla Bentkowskiego zadanie. Dotąd człowiek nauki, następnie żołnierz, miał odtąd — utraque civis — jak o nim mówił swego czasu Tytus Działyński, stanąć w zastępie publicystyki i parlamentaryzmu polskiego. Nadana świeżo swoboda prasy pozwoliła na pewien rozwój dziennikarstwa polskiego w Poznaniu. Powstała pod redakcją Hipolita Cegielskiego w r. 1848 *Gazeta Polska*, której współpracownikiem był przez niejaką czas Bentkowski, przestała wychodzić w roku 1850 wskutek wyjątkowych rozporządzeń z miesiąca czerwca tegoż roku. Na miejsce jej zaczął od 1. lipca 1850 wychodzić *Goniec Polski*, pismo polityczne codzienne, którego redaktorem był już niepodzielnie Bentkowski, pismo noszące wskrószonego charakter swego kierownika, zasilane współpracownictwem piór Klaczki i Kalinki między innymi. I to pismo nie mogło się utrzymać w obec przepisów ówczesnego prawodawstwa prasowego i skończyło swój żywot z dniem 1. stycznia 1852, pozostawiając jako jedyny dziennik polityczny na widowni poznańskiej *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* pod redakcją Kamińskiego.

Wtedy to otworzyło się Bentkowskiemu nowe pole działania. W uznaniu jego zasług, w słusznym ocenieniu jego charakteru i zdolności, powierzono mu w roku 1852 z okręgu średzkostemsko-wrzesińskiego mandat poselski do sejmiku pruskiego. Dzierżył go nieprzerwanie przez lat jedenaście a jak zawsze i wszędzie, tak i na tem stanowisku odznaczał się odwagą, pracowitością i niesłychaną sumiennosciami.

Do tej też epoki żywota Bentkowskiego należy udział jego w założeniu (1859) i współpracownictwie *Dziennika Poznańskiego*. Bentkowski jak wpłynął za nastaniem swobodniejszych nieco od r. 1858 stosunków na utworzenie przez *Dziennik*

Poznańskiego organu polskiego, tak też przez pierwsze lata był jego głównym współpracownikiem duchem przewodnim. Powiedzmy zarazem przy tej sposobności, że przestawszy później być stałym jego współpracownikiem, pozostał związany z nim wspólnością uczuć i przekonań, jak tego dowodzą w *Dzienniku* dowody.

Zbliżały się tymczasem wypadki roku 1861, wraz z ich nieszczęsnym rozwiązaniem w roku 1863 Bentkowski był i wśród nich tym co zawsze, możemy rzec, że nie było gorętszego odeń przeciwnika konspiracji i gwałtownego wybuchu, starając się słowem i piśmem odwrócić.

Gdy jednakże w roku 1863 wybuch nastąpił, skończyła się faza konspiracji i agitacji, gdy się rozpoczął zdawała faza walki, znalazł się Bentkowski początki lutego, złożywszy swój poselski mandat, w obozie dyktatora Langiewicza pod Goszczem W charakterze ochotnika, nie korzystając z ewnego majorowskiego stopnia w wojsku węgierskim, nie przybierając żadnych okazałych i szum-brzmiących tytułów, w jakie się stroiło naówczas tylu innych, wpływał przecież jako doświadczony żołnierz na przebieg krótkiej kampanji Langiewicza miał swój udział zasłużony w zwycięstwach niekiedy spotkaniach pod Buskiem, Zagoszczem i Grochowiskami. Na radzie wojennej po bitwie pod Grochowiskami należał do tych, a raczej do tym jedynym, który głosił za przyjęciem przez nieprzyjacielskiej na miejscu, a nie ustępowności do Galicji.

Jak wiadomo, stało się inaczej. Langiewicz przeszedł granicę galicyjską i został przytrzymany przez wice austriackie. Bentkowskiego, po krótkim pobycie w Krakowie, przez który to czas uczestniczył wraz z generałem Kruszkowskim w komitecie wojennym, spotkał ten sam los.

Sędzi na rok więzienia, odsiedział je pod tak zwanym „Telegrafem“ krakowskim. Wydalony następnie z granic monarchji austriackiej, udał się do Dreżna, następnie w ostatnich dniach 1864 r. do Poznania. Aresztowany tu powtórnie przez władze pruskie, został odwieziony do Berlina i skazany na rok tak zwany trybunał państwowy na rok więzienia w twierdzy magdeburgskiej.

Po wyjściu po tych wszystkich trudach i ciężkich zeprawach do Poznania, znalazł się przy boku węgelskiego i zacnego przyjaciela swego, Hipolita Cegielskiego, po którego zgonie w roku 1868 stał się jego najwierniejszym i sumiennym, jak zawsze, kierownikiem jego zakładu, nadto opiekaniem jego rodziny, którą się zroził i zespolił serdeczniej i bliżej, żeli się to często dzieje z własną rodziną.

Odnajdując przyjęcia ofiarowanego mu przez króla bawarskiego, bądź to mandatu poselskiego, bądź kierownictwa dziennika politycznego, żyjąc wiernością i przekonaniem w młodzieńczych latach powziętych, interesował się żywo sprawą publiczną, uczestniczył w komitetach wyborczych, przewodni-

10)

Ciocia Frania.

Nowela

przez Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Przez krótką chwilę Wiciecki i Malinowiczowa przeprowadzili rozmowę, która miała w następstwie bardzo doniosłe skutki.

— Cieszę się — mówił Andrzej — że nareszcie Kazimierz dostał tak pożądane dzisiaj dla wszystkich zajęcie, bo kiedyś go spotkał na ulicy przed dwoma miesiącami, chodził nieborak jak struty.

— Ale gdzież miał dostać — zawołała Andzia — nie ma żadnego zajęcia!

— Przecież sam mi przed chwilą opowiadał, że pozyskał lekcje, korzystne pod względem materialnym, że z nich jest bardzo zadowolony, ponieważ uczennice są zdolne i wiele korzystają z nauki — mówił Andrzej, nieco zdziwiony zachowaniem się Andzi.

— Ah! uczennice, uczennice!... — zawołała Malinowiczowa, jakby ją kto ze snu zbudził.

Zrazu twarz jej oblał żywy rumieniec, znać było w oczach pomieszanie; wnet się atoli zmiarkowała, stłumiła w sobie jakieś uniesienie i rzekła, niby obojętnie:

— Tak, tak! prawda, ma pan zupełną słu-

zność! ale taka drobnostka utrzymania nam dać nie może...

Z kolei rzeczy Andrzej się zamyślił.
— Poczciwy zawsze kolega jest z tego Kazia; widocznie chciał mi delikatnie przyjść w pomoc i udawał przedemną dobrobyt.

Kiedy Kazimierz powrócił z papierosami dla gościa, rozmowa weszła już na inne tory. Andzia rozprawiała dużo i zdała się być bardzo wesoło usposobioną.

Dopiero o jedenastej Wiciecki opuścił dom kolegi. Małżonkowie pozostali sami; pierwszy Kazimierz przemówił w te słowa:

— Gdy chcesz, Aneczko, jesteś dobrą, miłą, kochaną, prawdziwym aniołem!...

I z temi słowy uściśnął serdecznie żonę.
— Jestem prawdziwym aniołem? Czy istotnie jestem twoim aniołem? — pytała Andzia z lekkim odcieniem goryczy w głosie i starając się uniknąć pieszczot męża.

A później wpatrzyła się poważnie w dobrodusznego jego oczy i jak gdyby w nich wyczytała uspokojenie dla siebie, pytała głosem, nie wyrażającym bynajmniej podejrzania:

— Czy ty mnie, Kazimierzu, nie zdradzasz?... czy po za mną nie masz jakiegoś anioła?...

Malinowicz nie mógł znieść badawczego, gdzieś w głąb duszy sięgającego spojrzenia; spuścił oczy, pokraśniał nieco i wyjął:

— dże ci znowa, moje dziecko, przyszedł do głowy jakie pytanie?

— Stąd, ni z owąd — tak sobie: sama nie wiem, co mi się przywiduje. Jestem, jak wiesz, nerwowo — mówiła tonem drwiącym.

— Aneczko, żebyś ty raz porzuciła swoje przywidania! żebyś zawsze mogła mieć taki dobry, pogodny humor, jak dziś przez cały wieczór — powiła Andzia.

— Wyn cię nigdy i o nic nie podejrzewała! — rzekła Andzia, kładąc nacisk na wyrazie *nie* i patrząc prosto na Kazimierza.

— Te twoje podejrzania psują harmonję, a żadnej harmonji nie przynoszą korzyści. Wierzę, że i takie uczucia przynoszą ujmę godności kobiety!

— Taaak? No, no, no — nie wiedziałam o tem!

— Wierzę ci to szczerze, jestem tego pewny.

— Wierzę bardzo, co za szczerzość! wypadłoby chyba wcale o niej nie powątpiewać, po takim urzędem mężowskim zapewnieniem, ale ja powątpiewam sobie w wątpliwość.

— Prawdy, nie a nic nie rozumiem cię Andziu.

— Co temu, to już najzupełniej wierzę, posuwam się dalej nawet i twierdzę, żeśmy się nigdy nie rozumieli... Prócz tego, mnie mam też, się zupełnie niepotrzebnie ożeniła z tobą.

czył rozmaitym publicznym zebraniom, jaonowicie. Towarzystwu pomocy naukowej, przez ostatnich kilka lat gorliwym, sumiennym i jętnym kierownikiem wydziału historycznego Towarzystwa przyjaciół nauk. Słowem, małowego odlewu, nie zadający swemu charakterooby najmniejszym drobiazgiem kłamu, czy wierny zasadam, kochający kraj i naród, g dla nich położyć głowę, godny nie naszego Plutarchowego pióra w zamian zewnętrznychszczytów i dostojenstw, któremi go nieszczęsłozenie własnego kraju i narodu obdarzyć, na to zasługiwał, nie były w możności. Ostatnieszczęście swego dobiegającego 70-letniej męrowota, spędzał wśród ciężkich cierpień chorobycowej. Osladzały je troskliwość dziecięca, powieyśmy, cześć, jaką znalazł w otoczeniu swej branej, zacnej rodziny Stefanowstwa Cegielskiego.

Cześć pamięci zmarłego, cześć padowii, jaki swym pięknym przekazał żywotem

Listy z kraju

(JT). Z Borszczowskiego 2. października (Sejmiki relacyjne). W miasteczkach tutejszego powiatu, jakoto w Skale, Mielnicy, Kudryńcach, Polówce, Borszczowie i Jezierzanach nasi posłowie Sejmu i Rady państwa pp. Mieczysław hr. Borkowski i Antoni Jaksza Chamiec, zdawali sprawę d. 29 i 30 września przed nader licznie zgromadzonymi, z czynności poselskich. Po omówieniu spraw o wprowadzeniu krajowej opłaty konsumcyjnej dla ulżenia w podatkach gruntowych, o odpisywaniu podatków gruntowych w razie klęsk elementarnych, nastąpiły interpelacje a potem narzekania w sprawie na wysokie taksy notarialne. Jako curiosum przytłumowano na piśmie jeden z właścicieli okręgowego Mielnickiego, że od 30 zł. wartości wywanej pomerszczyzny, był zniewolonym zapłacić t. notarialnej 12 zł., czyli 25% od spadku. (Może tuwa o należytosci spadkowej a nie o e notarialnej. Red.)

Kiedy wszczęła się mowa o nauczycielach i o wykładowym języku w szkołach, poseł Borkowski oświadczył, że znając dokładnie tę usposobienie swoich wyborców, był w Sejmie i w tym samym założeniu nowego gimnazjum w Przemyslu, ponieważ wszyscy prawi Rusini i Polacy zamieszkałe ziemie i ożywieni miłością bratnią, jaka w dalekich od polityki panuje, pragną uczyć się w o języka ruskiego jako i polskiego, a niemniej niemieckiego, bo są tego przekonania, że tylko przyamiatymy trzema językami, mogą być pożyteczni wszystkim krańcach teraźniejszej naszej ojczyzny.

Szczerze to wypowiedzenie z usła zyskało ogólne oklaski. Jednogłośnie wyrażono posłom serdeczną podziękę za skuteczną obronę w Sejmie i Radzie państwa i na cześć ich odsłono Mnohaja Lita. Obu posłów witano i żegnano dzie z niezwykłą okazałością w urządzeniu braumfalnych, bicie z moździerzy i t. p. co przypisały nadzwyczaj

— Aneczko, porzuć ten przton mowy, który maie dotkliwie razi.

— Masz rację; po co mamy awiać? Udajmy się lepiej oto na spoczynek. Jestem dziś bardzo znużona.

Skwaszone małżeństwo pospać; ale w nocy ani Kazimierz, ani Andzia mogli jakoś zasnąć; każde z nich myślało o d m. On pierwszy zauważył, że żona nie spii, kzał kilka jej cichych westchnień.

— Aneczko, czy ty nie spisz zapytał
— Nie spię, bo rozmyślał jak źle musi być na świecie kobietom, które posiadają miłości swoich mężów — odrz Malinowiczowa.

— Czemuż też ty zatruwasobie sen tak blahemi myślami?

— O, tobie się zdaje tylko to są myśli blahę; one są bardzo poważne... ty tego nie pojmujesz, więc spij, spij, mój m...

— Ja nie zasnę, jeżeli ty bsz się niepokoiła.

— No, proszę, jakiś ty y!... Spijże, spij! Ja będę także spała; nie p kadzajmy sobie nawzajem — mówiła Andzia, adając głosowi swemu wyraźnie odcień szycwa, jakby połączonego z pewnym żalem.

— Dobranoc! — rzekła jes po chwili.
— Dobranoc! — powtórzył ją mąż, przy-ciskając głowę do poduszki.

czaj czynnej a dla dobra ludności skierowanej działalności tutejszego marszałka i posła na Sejm krajowy hr. Mieczysława Borkowskiego z Mielnicy, jak również sumiennej gorliwości posła Chamca.

Jaworów 3. października. (Na rzecz młodzieży szkolnej). Jeszcze w jesieni roku zeszłego odbył się w Jaworowie wieczorek muzykalno-deklamatorski, który przyniósł znaczny dochód na zakupienie obuwia i odzieży dla najuboższej dziatwy szkolnej. Przy zbliżającej się zimie i tego roku staraniem księży katechetów Petryka, Niebieszczańskiego, kierowniczki szkoły żeńskiej p. Fuss i kierownika p. Frajdenberga, odbył się w tym celu dnia 25. września wieczorek muzykalno-deklamatorski ku zupełnemu zadowoleniu. Gry na fortepianie jako też deklamacje wypadły dobrze. Chór złożony z alumnów i nauczycieli pod kierownictwem p. Sapruna, odspiewał bardzo ładnie kilka pieśni polskich i ruskich. Między wszystkimi produkcjami odznaczał się śliczny śpiew pani Wołoszczakowej. Pomimo niepogody sala była zapelniona miejscową inteligencją. Dochodu czystego było 70 złr.

Od Czarnego Dunajca 2. paździer. (Legenda Podhalań). W Nowotarszczyźnie nieraz się spotka gorące serce dla sprawy kraju. Nie tak dawno spotkałem się np. z ks. Miś, proboszczem z Odrowążą pod Czarnym Dunajcem. Jest to zacny starzec, parę lat temu obchodził 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Mówiliśmy o spiącem legendowem wojsku w Karpatach, bo i o czemże tu przyjemniej mówić, jak o tej odwiecznej przepowiedni, której dopiero teraz poczynamy pojmovać doniosłe znaczenie.

— Znasz pan zapewne legendę, tyczącą się śmierci śgo. Stanisława — powiedział do mnie szanowny ksiądz jubilat. — Jak zbierano porozczinane jego członki, które po złożeniu znowu się zrosły, to wtedy nie znaleziono jednego z jego palców u ręki. Dopiero potem złowiono w Wisleszczupaku, w którego żołądku znaleziono polknięty palec świętego, lecz nie strawiony jeszcze. I ten palec przyłożony do reszty ciała śgo Stanisława, przyrósł na nowo. Legenda ta to przepowiednia losów naszej Ojczyzny. Pocięta w kawały zrośnie się napowrót znowu w jedno ciało, w narodową całość, a ten palec w szczupaku znaleziony, to Szląsk, który Niemiec już polknął wprawdzie, ale go nie strawił. Ten też tak samo wróci do ojczystej całości i z nią się zrośnie na wieki.

— Prześluchnie ks. jubilat dobrodziej wyklada znaczenie tej legendy o ciele śgo Stanisława — odpowiedziałem — ale się na to zgodzić jednak nie mogę, żeby ten polknięty, a jednak nie strawiony palec, miał Szląsk oznaczać. To raczej będzie Pomeranija, która istotnie jest polkniętą przez Niemca prowincją polską czy lechicką, lecz mimo to nie strawioną. Szląsk nie może być poczytywany za polknięty, bo jeszcze trzecia część jego mieszkańców po polsku mówi. Zresztą w Pomeranji dotąd jednak nie znikła starodawna

I już oboje zachowywali głuche milczenie; ale oboje długi czas jeszcze nie spali.

Kazimierz zasnął pierwszy.

Nazajutrz małżonkowie byli w jakimś smutnym nastroju, nie mówili nic do siebie; on zabrał się do czytania, ona pozostawała w łóżku do późnego południa.

Kazimierz ani myślał, że Andzia śledzi każdą jego czynność, każdy ruch. Kiedy wyszedł, ona podbiegła do stolika i spostrzegła, że odczytywał podręcznik historii powszechnej, że na kartkach przygotował jakieś notatki.

— Nie ma wątpliwości, on udziela tych lekcji; oszukuje mnie, chociaż przysiągł na miłość.

Na stoliku Kazimierza z podręcznika „Literatury powszechnej“ Szera, wysuwała się kartka papieru, którą filolog włożył jako zakładkę któregoś z rozdziałów.

Andzia machinalnie wyciągnęła ten papier; były to wiersze bardzo troskliwie poprzekreślane, oprócz wyrazu „szczęście“ i podpisu autora. Ale i między wymazanymi wyrazami dały się niektóre w części odczytać. Zaświeciły się fosforycznie prawie oczy Malinowiczowej, rumieniec żywy twarz jej oblał i całą siłą swego wzroku wpatrzyła się w te wiersze. Jeszcze trzy wyrazy odcyfrowała: „słońce“, „promieniste lica“.

Cztery wyrazy i podpis męża pod nimi, czyż nie mogą stanowić całkowitego oskarżenia?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przepowiednia: „Że przyjdzie czas, że ona jeszcze raz do Polski należeć będzie“.

Jakkolwiek z przepowiedni niemożna sobie robić wielkich rzeczy, to jednak są one zawsze psychicznem przecuciem i pewną wskazówką tego, co jest gdzie na dnie narodowego ducha, choćby ten naród nie zdawał sobie z tego sprawę.

Szczęśliwsza rzecz, że ks. Bismark w debatach sejmowych nad sprawą zniesienia Poznńskiego za pomocą kolonizacji, przypomniał, ile to Niemcy musieli dokładać starań i nie żałować trudów, zanim nareszcie zdolali zgiermanizować Pomeranję. Jak zwykle bywa, skoro się potrafi o jaką poważną sprawę, tak też i teraz dzienniki ją wzięły za swój temat i poczęły wychwalać dobrodziejstwo zniesienia dla Pomeranji. Jeden zaś z pomorskich dzienników przypomniał sobie, że jeszcze się błąka w pamięci niektórych starców „dziwna“ przepowiednia, że Pomeranija ma kiedyś jeszcze należeć do Polski. Ale to niemożliwe, zawołali Niemcy, bo Polska już nigdy nie powstanie. — Kto wam to powiedział, możemy się zapytać, o naszej przyszłości tak na pewno nikt wyrokować nie może — jaką zaś ona pójdzie drogą, to zależy jedynie tylko od Boga i od nas samych, ale nie od ocenienia płatnych z gazdiniowego funduszu.

A przy tej sposobności przytoczymy tu jedno zdarzenie, które też dziwnem nazwiemy; dziś ono już wyszło z pamięci wszystkich, ale w swym czasie wywarło ono silne wrażenie nie tylko na naszych braci w zaborze pruskim, ale daleko więcej na Niemców tamtejszych.

Warto je więc przypomnieć zwłaszcza teraz, gdy nowym dekretem zniesiono w szkołach naukę języka polskiego w Poznanskim.

Było to w pamiętnym roku 1848, kiedy wszystkie narody przebudziły się, a Niemcy ogłosili, że Wenecja i Poznanskié na zawsze są niemieckimi prowincjami. Ognisć się to wtedy rozigrali Niemcy w Poznanskim, więc wyprawiali nationalfesty, podczas których któżby zdołał zliczyć ile wypito kufli piwa, ile mów wypowiedziano. Największy jednak fest miał miejsce w Bydgoszczy, gdzie zatknięto niemieckie chorągwie na dwóch wieżach kościoła Panny Marji i dopiero rozpoczęły się libacje piwne i mówki bez sensu. Jakis demokrata niemiecki z ogromną, koloru li-siego ogona brodą, wlaszysy na stół przed kościołem zawołał: „Jak te nasze pełne sławy (?) chorągwie zatknięte na tych wieżach są niewzruszone, tak na wieki wieków takim pozostanie nasze panowanie, bo kraj ten już nigdy nie będzie Polską, lecz jest i zostanie na zawsze Niemcami!“

Posypały się zewsząd bez końca brawa, głębokie wzruszenie ogarnęło chmary Niemców wznoszących kufle na świadectwo do góry i wrzeszczących: „Że jak te chorągwie niewzruszone, tak jest i będzie ten kraj niemieckim!“

Tej samej jeszcze nocy jaka nastąpiła po tym piwnym dejezfcście, obydwie wieże z zatkniętymi sztandarami niemieckimi runęły na ziemię tak, jakby je kto kosą podciął.

Konsternacja była nazajutrz powszechna pomiędzy Niemcami, stracili animusz na widok swych chorągwi zdruzgotanych i w kurzawie poniewierających się; jakieś smutne przecucie zdawało się ich ogarniać i wątpliwość wciskać się do duszy...

Ludność zaś Polska w Bydgoszczy złożona z wydziedziczonych przeważnie różnego rodzaju zarobników, podniosła głowy do góry; ten dziwny istotnie wypadek dodał jej jakoś otuchy, pokrzepił w nadziei doczekania się lepszej przyszłości. I mówiono po mieście: Godziłoż się to zatykać niemieckie chorągwie na katolickim kościele? Czyż ci Niemcy nie wiedzieli, że Najświętsza Panna to królowa Polska, która od wieków osłaniała nasz naród, to i teraz pokazała, że te wszystkie nadzieje na naszą zgubę w niwecz się obróca. — Lud więc z tego wypadku po swojemu snuł przepowiednią.

I w rzeczy samej, gdyby siła przed prawem ostatecznie rządziła światem, to nie ulega wątpliwości, że niemielibyśmy nawet najmniejszej na przyszłość nadziei. Że jednak nad światem panuje ktoś inny jak bezwzględna samowola, i że od niej jest niezrównanie potężniejszą sprawiedliwość Boga, więc też z całą w nią ufnością, możemy być spokojni o to co ostatecznie nastąpi, jeżeli tylko będziemy pracować nad sobą, głównie zaś nad podniesieniem sił uspionych.

Z. G.

KRONIKA.

Wybór poselski z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, uskutecznił wczoraj miał rezultat nadspodziewany. Głosowano dwukrotnie. Pierwszym razem na 29 głosujących otrzymał p. Niemczynowski 11, Bodyński 9, Rutowski 8 głosów — jedna kartka była próżna. Wobec tego rozstrzeżenia przyszło grono do ściślejszego głosowania pomiędzy Niemczynowskim a Bodyńskim. Na Niemczynowskiego padło 13, na Bodyńskiego 12 głosów, 4 kartki próżne. Tym sposobem został wybrany p. Stanisław Niemczynowski, właściciel konfekcji krawieckiej, radny miasta i prezes Izby Rękodzielniczej we Lwowie. Życzymy mu skutku w obronie spraw rzemieślniczych i przemysłowych, chociaż byliśmy i jesteśmy przekonania, że lepiej potrafiłby to dr. Rutowski.

W sprawie towarzystwa muzycznego. Sprawa konkursu na posadę dyrektora została nareszcie zeszelego tygodnia załatwioną, a mianowicie w ten sposób, jak można było przewidzieć, że nie uznano żadnego z ubiegających się za odpowiedniego na wybitne to i odpowiedzialne stanowisko. Powiedzieliśmy, że można było rezultat przewidzieć i musimy to uzasadnić. Lwowskie towarzystwo muzyczne i połączone z niem konserwatorium jest instytucją, zbyt wybitne stanowisko w Polsce zajmującą, a względnie należy mu się to stanowisko, aby mogło czynić eksperymenty z ludźmi może weale zdolnymi, ale nie zażywającymi dostatecznie sławy opartej na poprzedniej praktyce. Na posadzie dyrektora, a zarazem dyrygenta koncertów we Lwowie powinien znajdować się mąż zażywający w polskim świecie muzycznym ustalonej renowy, mąż, którego nazwisko już samo daje rękojmię przyszłego prowadzenia powierzonej mu instytucji.

Tacy ludzie nie stają do tego rodzaju konkursów, takich ludzi potrzeba prosić, pertraktować z nimi bez konkursu. Ani Zeleński, ani Noskowski, ani Jarecki itp. nie zrobią podania do wydziału tow. muz. o posadę!

Co się stało, nie odstanie się, a teraz potrzeba pomyśleć co będzie dalej. Obecny kierownik szkoły jest p. Szwarz dotychczasowy prof. gry na organach w tow. muz., człowiek muzykalny, a nawet pedagog w zawodzie muzycznym, ale czy jest on taką osobistością jaką ogół pragnie widzieć na tem miejscu, wątpimy. Wydział, jak slychać, pertraktuje dalej z p. Noskowskim i rozpoczął rokowania z p. Wieniawskim w Brukseli. W każdym razie, jak się zdaje tegoroczny sezon koncertowy przemienie pod zapożyczoną batutą jednego z muzyków lwowskich. Pierwszy koncert powierzono p. Henrykowi Jareckiemu a wyborowi temu szczerze przyklasnąć należy.

Pruskie dławidudy zamierzają zjechać do nas z końcem tego miesiąca i uraczyć nas „Wieczorem Wagnerowskim“. Przedsiębiorstwem tem kieruje jakiś agent z Berlina. Spodziewamy się, że publiczność nasza nie pójdzie na lep i abstynencją swoją okaże tym ichnościom, że nie mają co przyjeżdżać po pieniądze ci, którzy nam język i ziemię w Poznańskim wydzielają. Wagner Wagnerem, ale poczucie godności narodowej powinno stać ponad wszystkim, a to poczucie każe nam stanowczo wystąpić przeciw dławidudom z nad Sprei.

Konkurs na dwa stypendja o rocznych 120 zł., z fundacji Jana Matejki „Unia Lubelska“, dla młodzieńców poświęcających się sztukom pięknym, obrządku rzymsko- i grecko-katolickiego ogłasza niniejszym reprezentacja lwowska zjednoczonych Towarzystw sztuk pięknych. Kompetenci wnieść winni swe podania, zaopatrzone w odnośne dokumenta i świadectwa, do reprezentacji zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, najdalej do dnia 15. listopada b. r. Pierwszeństwo mają uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Stypendjum przyznaje się tylko na rok jeden, a raty półroczne stypendyjne wypłacane będą 15. stycznia i 15. lipca 1888 roku.

Składki. Na zakupno akcji banku ratunkowego w Poznaniu (imienia Rewakowicza). Złożone podczas zabawy towarzyskiej p. J. Ż. W. Ż. w Starej Soli złr. 4.20, B. B. ze Lwowa 1.40.

Na dokonanie budowy kościoła Najświętszej Marii Panny w Kochawinie. Z przeniesienia złr. 2, X. X. 2; razem 4; wysłano na ręce wielbnego ks. Trzowińskiego 2, pozostaje 2, które jednocześnie tamże odesłane zostają.

Na kolonie wakacyjne. Z przeniesienia złr. 2, L. D. ze Lwowa 1; razem 3, które skarbnikowi 28. września wypłacone zostały.

Dla wdowy po weteranie z roku 1831. Z przeniesienia złr. 1, Z. P. ze Lwowa 50 cent.; razem 1.50.

Dla Anny Roth (Rynek 37). Z przeniesienia złr. 1, który obdarowanej wypłacony został.

Dla wdowy Czarneckiej (ulica Kręta). Od Ziuni z Kurzan złr. 3, które dnia 1. października wypłacone zostały.

Dla ubogich miasta Lwowa. Zebrane w restauracji Fedorowicza złr. 2.03, wypłacono biednemu krawcowi z ulicy Gródeckiej 1, pozostaje 1.03.

Dla kuchni ludowej. M. T. ze Lwowa złr. 2.

Dla pogorzalców Uherzec Niezabitowskich. Józefa Manaczyńska z Kołomyi złr. 5, wysłane na ręce urzędu gminnego w dniu 3. b. m.

Dla rodziny blacharza ś. p. Vincenza. Z przeniesienia złr. 2.50; złożone przez nieznanego podczas pogrzebu 1; razem 3.50.

Konkurencja. Oczyszczaniem miasta i wywożeniem śmieci z domów prywatnych zajmują się liczni przedsiębiorcy. Obecnie oczyszczania miasta podjęła się nowa spółka, która przedkłada warunki magistratowi, a gdy te przyjęte zostaną, rozpocznie swoje czynności niezwłocznie, a oprócz tego będzie także usuwała śmiecie z podwórzy. Przedsiębiorcy do wywożenia nieczystości wprowadzić mają aparaty Taylarda, zamknięte, używane w Krakowie i Wiedniu. Wskutek tego na polu tem powstaje konkurencja, na której oby zyskał porządek.

Tania kuchnia. Grono osób, znanych z dobroczynności, krząta się około otworzenia jeszcze jednej, drugiej z kolei taniej kuchni. Istnieje zamiar założenia jej w okolicy ulicy Gródeckiej.

Z przemysłu. W tych dniach otworzonym zostanie w naszym mieście przedsiębiorstwo dostawy materiałów chemicznych do użytku fabryk zakładów rękodzielniczych itp. Właścicielami nowej firmy są krajowcy i stali mieszkańcy Lwowa.

Z kunsztu złotniczego. Jeden z tutejszych jubilerów wykończył wspaniały, artystycznego wyrobu puchar, na zlecenie możnej rodziny. Jest to upominek dla lekarza od wdzięcznych synów, za ocalenie matki w chorobie.

Niewłaściwość. Przy jednej z głównych ulic wznosi się obecnie okazały dwupiętrowy dom, którego lokale zostały wynajęte od dnia 1. października b. r. Tymczasem w tych dniach właściciel rozesłał zawiadomienie do swych przyszłych lokatorów, iż z powodu opóźnienia robót, lokale będą mogły być zajęte dopiero od 15. października. Można sobie wyobrazić położenie interesowanych, którzy z powodu nieprzewidzianego zbiegu okoliczności, znajdują się na przeciąg dni kilkunastu na bruku. Ciekawa rzecz, ile też spraw sądowych z tego powodu powstanie?

Zaczepek. Nocą wczorajszą na ulicy Zamkniętej, tuż przy Gródeckiej, do państwa K., powracających późno do domu, zbliżyło się trzech drabów z groźnymi minami. Na krzyk p. K. przybiegł policjant. Jeden z drabów został przytrzymany. Tłómaczył się, iż on i towarzysze nie mieli zamiaru grabieży, lecz jedynie chcieli państwo K. żartem nastraszyć.

Kradzież. Salomonowi Fränklowi skradziono w Stanisławowie kupony z talonami od 15. sztuk akcji kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, a to nr.: 4411, 4412, 4413, 8319, 8320, 15.041, 17.068, 17.069, 17.070, 17.798, 18.964, 18.965, 18.966, 26.056, 86.447, oraz kupony z talonem od trzech sztuk 3 proc. listów zastawnych ogólnego zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu serja 410 nr. 4 i 5.

Zakład rzemieślniczy dla chłopców żydowskich w Krakowie, wystawiony i urządzony kosztem posła Dr. Arndta Rappaporta najdalej na wiosnę przyszłego roku zostanie otwartym, jak nam z powołanej ku temu strony donoszą z Krakowa. Zarząd zakładu obejmie kuratorja miejscowa w imieniu „Alliance“ wiedeńskiej, która utrzymanie zakładu przeznacza 15.000 zł. rocznie ze swych funduszy. Baron Hirs z Paryża złożył 1 milion zł. jako kapitał żelazny dla zakładu Dr. Rappaporta w Krakowie. Procentami z tego kapitału mają być opędzone koszty utrzymania 40 chłopców w zakładzie rzemieślniczym.

Marek Braude, wnuk rabina lwowskiej gminy p. Ornsteina złożył dnia 14. bm. w tut. szkole realnej egzamin dojrzałości, do którego przystąpił w stroju starowierców.

Usiłowane samobójstwo. W dniu onegdajszym Melanja Nowowiejska, utrzymująca sklepik przy ulicy Korytniej, w przystępie rozdrażnienia po kłótni, stoczony z mężem, postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu Nowowiejska wypila roztwór, przygotowany z lewków od zapalek, oraz dość silnej dozy spirytusu. Zawezwany dr. L., zarządził bezzwłocznie antidotum, dzięki któremu, życiu Nowowiejskiej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zagadkowa przyczyna. W mieszkaniu Abrahama Golda, przy ulicy Miodowej, w domu pod l. 5, zapaliły się rzeczy w zamkniętej szafie. Powstały ztąd ogień

ugas mieszkańcy domu, straty jednakże wynoszą 500 zł.

Towarzystwa muzycznego. W piątek 7. października b. r., o godzinie 7. wieczór, jest próba mieszana chóru galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, na którą się uprzejmie zaprasza wszystkich członków damskiego męskiego chóru.

pacja pocztowa i telegraficzna Rymanów, zakład kapielowy, została z dniem 30. września b. r. zamknięta.

wystawy krajowej. Niektórzy z wystawców rozpoczęli już zabieranie swych okazów. Dyrekcja wystawy starała się zabronić im tego — żądając pozostawienia wszystkiego aż do dnia zamknięcia, wobec okoliczności, iż na deklaracjach czas trwania wystawy wyraźnie oznaczony był tylko przez miesiąc września, i ewolucji wszystkich wystawców do pozostawienia swoich przedmiotów nie było podstawy, a pozostała tylko oga prośb, które przez większość wystawców zostają uwzględnione.

Wlepione po rogach ulic afisze donoszą, iż na wystawie oglądać można okazy pocztowych gołębi antwepkich.

Wystawy krakowskiej. Rada dworu Exner i p. Bay profesor rysunków przy muzeum austriackim w Wiedniu, zwiedzali wystawę d. 2 bm. Szczególną uwagę wracali pomienieni panowie na wystawę szkoły roboczych. Szczegółowo oglądali tak rysunki, jak role i chwaliłi nadzwyczaj cały kierunek szkoły. Po dołnem obejrzeniu wystawy odezwał się rada Exner, „miło bardzo wiedzieć, że taka szkoła istnieje“. Stetarz ministerjalny, Dr. F. Wildgans, którego przyto ministerstwo rolnictwa, celem zbadania oddziału rybackich na wystawie, opuścił już Kraków, spełniwszy polecenie sobie zadane i przestudjowawszy niejednolite rzeczne oddziały. Oprowadzili Dra Wildgans pp. prof. Dr. Nowicki i bar. Aleksander Gostkow.

Pogiem spacerowym, przez dyrekcję ruchu kolei Karla Ludwika w dniu 1go b. m. urządzonym, przybyło Krakowa w celu zwiedzenia wystawy przeszło 300 osób. Ostatni taki pociąg z 50 proc. opustem za przewoźników odchodzi ze Lwowa do Krakowa w dniu 8go b. m.

Tajnicze zniknięcie. W pierwszych dniach z m. 14-letni Karol Lisowski, uczeń II. klasy, wzrostu średniego, włosów ciemnych, twarzy owalnej, oczu czarnych, z wąsami pod brodą, ubrany w przenoszone czarne paletki, słomkowy czarny kapelusz, wydalil się z domu rodzinnego w Drohobyczu i nie dał dotąd o sobie wie.

Zakamienia Helciów w Krakowie dla nieuleczalnych rzych, którego budowa poprowadzoną już została pólach, w tych dniach w stanie w jakim się znajduje urzędowo odebrany ma zostać przez komisję delimitacyjną z ramienia Wydziału krajowego i namiestnictwa. Komisja ta ma również przeprowadzić rokowania z miastem, co do utworzenia gościńców i dróg około zakamienia dla chłopców imienia Lubomirskiego.

Kolej Karola Ludwika pracuje obecnie nad projektem utworzenia spławu na Wiśle na nowej kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów. Spław ten spowodowałby, że drzewo budulcowe idące linjami kolei Karola Ludwika, nie musiałoby być przewożone tylko do Jarosławia (do spławu nad Sanem), obojętnie czy szło aż do Dębicy i nową koleją lokalną do Nadbrzezia. Wprawdzie koszt przewozu podniosłoby się znacznie, ale ominęłoby niebezpieczny transport drzew na Sanie.

Antoni Pfitzner urodzony 1826 roku w Poznańskim, był dyrektorem i jednym z założycieli tamtejszego towarzystwa pożyczkowego, obywatel gorliwy o dobro publiczne, jeden z najzaciejszych przedstawicieli mieszczaństwa w Poznaniu.

Samostwo posła. W węgierskim miasteczku Szarwarze, komitacie eisenburskim odebrał sobie życie poseł Sejmu węgierskiego i były sędzia powiatowy, dr. Fryk Bartodejski, z powodu rozsiewanych słuchów, że jego urzędowania w sądzie działały się defraudacyjnie, których i sam Bartodejski brał udział.

Pałacymasowski w Warszawie gdzie dotychczas mieszkała szkoła junkierska, będzie oddadł się do rąk zarządu twierdzy warszawskiej.

Od dyrektora kraj. szpitala powszechnego we Lwowie otrzyaliśmy pismo następujące: „W Kurjerze lwowskim z d. 5. bm. nr. 276 zamieszczono artykuł „Przy wypadek“ w którym napisano, że zarząd naszego szpitala w dniu poprzednim nie przyjął na oddział p. n. pani S. K., która z tego powodu zaraz miała być poród w domu prywatnym i umarła. Doniesienie to jest zupełnie fałszywym, gdyż żadnej kobiecie zgłaszającej się w tych dniach na oddział położniczy nie odmówiono przyjęcia. W ogólnie

ści zawsze wszystkie rodzące kobiety bezwarunkowo są przyjmowane do zakładu położnic." *Dr. Głki.*

Dr. Bolesław Lutostański wystąpił w edycji *N. Reformy.*

Burda uliczna. Feliks Gonczakowski w trzeźwym stanie wyprawil burdę na placu Marja 1. 8, ale tak nieszczęśliwie, że sobie sam skalekował rękę. Cały dom został jego krzykiem zaalarmowany tak że policja była zmuszona go aresztować i osadzić w areszcie policyjnym.

Znaczna kradzież. Jete Birnbaum został w służbie u Izaka Gerbla w Czerniowcach. Po ściu ze służby zrobiła znajomość z niejakim Joslem Geinem, a nie mając żadnego posagu, postanowiła nie ze swym narzeczonym swego byłego chlebodawcę kraść i rzeczywiście wykonali oboje kradzież z waniem się, zabrawszy różnych wartościowych rzeczy 400 zł. Po dokonanej kradzieży zbiegli do Lwowa z rzeczami skradzionymi i zajechali do hotelu Emma, gdzie lwowska policja tychże sprawców łowiła i skradzione przedmioty odebrała. Sprawcy więziono.

Kradzież. Wczoraj o god. 7. wieczór radł nieznanymi sprawca dwa lichtarze i kilka łyżebnych, wartości około 100 zł., z pomieszczenia Taubera przy ul. Sykustskiej 1. 11.

Profesor Billroth po długiej kuracji w Roskowie pielegnacji przyszedł wreszcie do zdrowia i może wykłady swoje z bieżącym rokiem rozpocząć. Obecnie znajduje się jeszcze w Tryeście, skąd za kilka dni do Wiednia pójdzie.

Minister Gautsch we Lwowie

Wczoraj wieczorem przyjechał do Lwowa p. minister oświaty p. Gautsch. Ministrowi towarzyszyli radca ministerjalny, Edward Rittner i sekretarz prezydjalny p. Freyde. Na peronie czekała pociągu licznie zebrana publiczność. W sali I. klasy zebrali się reprezentanci z p. namiestnikiem na czele, rada miejska, uniwersyteci i politechnika reprezentowane przez rektorów i dziekanów, rada szkolna i przedstawiciele prasy.

P. minister został wprowadzony do namiestnika do salonu pierwszej klasy, gdzie go powitał go prezydent p. Mochnacki i prezydent delegatów dr. Witza i Niemczynowski, ostatniego jako świeżo wybranego posła do Rady państwa.

Następnie przedstawił p. ministrowi członków uniwersytetu, mianowicie rektora Czerkawskiego i dziekanów drów T. Pilata, D. Pięta i ks. Klossa. P. minister zamienił z nimi kilka słów z drem Czerkawskim, poczem powitał mu p. namiestnik rektora politechniki p. Niedzięckiego i dziekanów prof. Bisanza i Richtera. Na te przedstawienia p. minister przeprawił się do powozu. P. minister przyjął mieszkanie p. Zaleskiego.

P. minister oświaty jest człowiekiem młodym, bo liczy obecnie niespełna 37 lat, ma wyjątkowo sympatyczny i krótko przystrożony, używa pince-nez.

Program wizytacji ministra Gautsch we Lwowie jest następujący: Dzisiaj 6go b. m.: Szkoła weterynaryjna od 8. do 8. Szkoła na od 8. do 9. Gimnazjum Franciszka Józefa od 9. do 9. Gimnazjum IV. od 9. do 10. Seminarjum nauczycielskie żeńskie od 10. do 10. Szkoła rudy od 10. do 11. Gimnazjum akademickie od 11. do 12. Szkoła dla przemysłu artystycznego od 12. do 12. Muzeum Dzieduszyckich od 12. do 1. Bazyliani po pół do 1.

Jutro dnia 7go b. m.: Szkoła techniczna od 8. do 9. Szkoła M. Magdaleny od 9. do 9. Zakład Ossolińskich od 9. do 10. Seminarjum nauczycielskie męskie od 10. do 10. Uniwersytet od 10. do 11. Szkoła wydziałowa żeńska od 11. do 12. Zakład głuchoniemych od 11. do 12. Zakład Zmartwychwstańców od 12. do 1. do 1.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Po dłuższej niedyspozycji wystąpiła wczoraj po raz pierwszy w tym sezonie w roli Kokoszewskiej w bezpretensyjnej komedynie „W rezerwie”. Cenioną artystkę oklaskami. Rolę staruszki dobroduszej, o osłabionej pamięci odegrała p. Aszpergerowa po mistrzowsku. Z współgłównych zasługują na wzmiankę p. Stachowicz, p. Emma i pni Stachowicz, która dała zajmującą wdówkę Rustanowską; wyborną gra p. Wojdałowicza jako lokaja ex-wojskowego.

* **Z powodu przygotowań** do przedstawienia „Don Juana”, jakie ze względu na jubileusz, odbywają się w Paryżu cytują dzienniki list Napoleona I. do Fouche'go z obozu pod Boulogne z daty 23. czerwca 1805, kiedy w Paryżu miała opera ta być po raz pierwszy przedstawioną: „Upraszam Pana o doniesienie mi — pisze on — co jest na sztuce „Don Juan”, którą grać chcą w operze, bo proszono mnie o przyzwolenie wydatków na tę sztukę. Chętnie chciałbym usłyszeć zdanie Twoje o niej, jak ją publiczność przyjęła”. Odpowiedzi Fouche'go wprowadzić nie znamy, ale znamy list drugi Napoleona o operze Mozarta. Słyszał on ją po raz pierwszy 3. października 1805 w Sztutgardzie gdy się znajdował w drodze do Ulm i następnego dnia pisał do swego brata Józefa: „Słyszałem wczoraj niemiecką operę „Don Juan” i sądzę, że muzyka jej jest ta sama, jaką dają w Paryżu; zdawała mi się ona bardzo dobrą”.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 5. paźdz. Dzisiaj przedpołudniem uwięziono starszych kontrolorów Leithnera i Prohaskę i wadmistrza Lehnera (urzędników cłowych) pod zarzutem defraudacji.

Król grecki odwiedził dziś Kalnoky'ego.

Kraków 6. paźdz. Minister Ziemiałkowski przyjechał wieczorem z Wiednia, powitany na dworcę przez reprezentantów władz i liczne grono obywateli i zamieszkał u byłego prezydenta Wajgla. — Na wystawę przyjechał także Chlumetzky.

Wiedeń 6. paźdz. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach panuje wielka obawa co do stanu niemieckiego następcy tronu. Choroba jego bodaj czy nie jest nieuleczalną. Lekarze, którzy go leczą, starają się jedynie ukryć prawdziwy stan rzeczy.

Wiedeń 6. paźdz. Tutejsze poselstwo rosyjskie przedsięwzięło kroki celem uciszenia skandalu z księżną Dolgoruki. Ponieważ księżna twierdzi, że wykonała usiłowanie do wymuszenia za granicą, więc być może, że zostanie wydana Rosji. Ciekawa rzecz, że niektóre dzienniki we wczorajszych wieczornych wydaniach piszą, iż „biedna księżna”, jak się zdaje, jest ofiarą zemsty.

Wiedeń 6. paźdz. *Deutsche Ztg.* dowiaduje się z najlepszego źródła o dalszych reformach min. Gautscha na polu szkolnictwa. Wedle tej wiadomości zażądał Gautsch od najznakomitszych pedagogów zdania względem zaprowadzenia szkół jednolitych, t. j. zlania gimnazjów ze szkołami realnymi. Te zdania muszą być podane jeszcze w jesieni. Następnie po nowym roku zbierze się wielka ankieta szkolna w celu naradzenia się nad reformą. Główne rysy charakterystyczne zamierzonej reformy są: zniesienie szkół realnych i gimnazjów realnych, natomiast wprowadzenie języka francuskiego i rysunków jako przedmiotów obowiązkowych, nauka zaś greckiego języka ma być ograniczoną, a studia gimnazjalne mają być przedłużone na lat dziesięć. Na wiosnę przedłoży Gautsch odpowiedni projekt do ustawy w radzie państwa.

Wiedeń 6. paźdz. Król Milan przyjedzie tu w piątek.

Linc 6. paźdz. Od arcyksięcia Jana przyszedł serdeczny list do burmistrza, w którym arcyksiążę wyraża swój żal z powodu odjęcia mu komendy.

Praga 5. paźdz. Z powodu ciągłych oszczerstw, rzucanych przez *Politykę* na Młodoczechów, pp. Gregr i Kaunitz ogłosili rozmaite rewelacje o zachowaniu się feudałów w sprawie językowego wniosku Scharschmidta. Gregr i Kaunitz twierdzą, że feudałowie umożliwili przydzielenie tego wniosku do komisji i grożą dalszemi kompromitującymi rewelacjami z protokołów klubu czeskiego, jeżeli Staroczesi będą dalej walczyć kłamstwami.

Praga 6. paźdz. W tutejszej *Mesztanskiej Besedzie* miał Zeithammer wielką polityczną mowę, w której omawiał wszystkie gałęzie życia państwowego. Mowca użalał się na przeciążenie gmin tak zwanym poruczonym zakresem działania. Zdaniem jego radom powiatowym musi być daną egzekutywa, sesje Sejmów krajowych muszą być dłuższe i kompetencja Sejmów musi być rozszerzona na szkoły średnie. — W Radzie państwa powinni Czesi iść z klubem Hohenzwart. Zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania dla

Zeithammera i Riegera, dalej rezolucję, że należy energicznie wystąpić przeciw Gautschowi.

Budapeszt 5. paźdz. Były antysemitki poseł Racz wyzwał Czegledzkiego deputowanego Komjathego na pojedynek.

Budapeszt 6. paźdz. *Budapester Correspondenz* donosi: Nowy model karabinu repetetjowego małego kalibru został ostatecznie przyjęty.

Zagrzeb 6. paźdz. Rada gminna została z powodu antyrządowej uchwały rozwiązana.

Berlin 5. paźdz. Konferencja we Friedrichsruhe dotyczyła przeważnie stosunku Niemiec i Włoch do Francji.

Berlin 6. paźdz. *Kreuzzeitung* potwierdza, że w Friedrichsruhe zawarto pisemne ugody względem Bułgarii i Francji.

Wrocław 6. paźdz. W Zabrze przeszej nocy skutkiem nacisku wody na szacht Gwidona, zostało zasypanych 20 robotników. Dotąd wydobyto jednego ciężko rannego.

Paryż 5. paźdz. Według *Matin* podpisano w Friedrichsruhe konwencję wojskową między Niemcami, Austrią i Włochami, która zapewnia wzajemne militarne poparcie mocarstw sprzymierzonych.

Parlament będzie 25. bm. otwarty.

Zurych 5. paźdz. Kongres socjalistów w St. Gallen jest bardzo liczny. Z Wiednia jest obecny dr. Adler. Uchwalono rezolucję, że towarzyszom, nie wolno uciekać przed groźącymi im procesami.

Zurych 6. paźdz. Kongres socjalistyczny w Sant-Gallen oświadczył się przeciw kompromisom z burżuazją i potępił ustawy o cłach ochronnych.

Londyn 5. paźdz. Według *Daily Chronicle* zawarto w Friedrichsruhe pisemnie obronne *przymierze między Austrią, Włochami i Niemcami*. Włochy otrzymają swobodną rękę na morzu Śródziemnym i liczyć mogą na poparcie Niemiec i Austrii przeciw Francji i Rosji (zapewne na wypadek ataku Rosji na Stambuł), ale będą zobowiązane, w razie potrzeby oddać Austrii i Niemcom do dyspozycji swoją flotę i armję.

Londyn 6. paźdz. Hiszpański projekt zdobycia Marokko uzyskał przyzwolenie Niemiec. Słychać, że sułtan marokański umarł. W Madrycie krążą pogłoski, że sułtan został otruty.

Rzym 5. paźdz. Dwa okręty wojenne odplywają do Marokko.

Stambuł 5. paźdz. Sułtan nadał order meddizie przewodcom wycieczki węgierskiej i dziennikarzom węgierskim.

Rząd bułgarski wystosował ultimatum do eksarchy, żądając usunięcia metropolity Klementa.

Ateny 6. paźdz. Trzęsienie ziemi w Grecji trwa dalej i wyrządza ogromne szkody, osobliwie w okolicy Koryntu.

Wiadomości polityczne.

Sofja 4. paźdz. Korespondent *Agencji Havasa* dostał od rządu bułgarskiego następujące informacje na pytania co do bieżących kwestyj politycznych. Turcja zaprojektowała Rosji wysłanie do Bułgarii komisarzy tureckiego wraz z rosyjskim; ci dwaj mieli albo zatrzymać obecne ministerstwo, albo utworzyć nowe ministerstwo koalicyjne. Kwestja tylko, czy prawa zwierzchnicze, jakie ma Turcja, dają jej podstawę w taki sposób postępować i mieszać się w wewnętrzne sprawy bułgarskie. Rząd bułgarski jest przeciwnego zdania i zasadniczo uważa się w prawie oddepchnąć w drodze pokojowej lub innej wszelki akt wmięszania się w wewnętrzny zarząd kraju. Co innego, gdy propozycje mocarstw dane będą Bułgarii w formie rad; kiedy Bułgarom zawarowana będzie swoboda decyzji, wówczas mogą wazyć motywa za i przeciw — w innym razie — nie. Na pytanie korespondenta, jakby rząd przyjął propozycję ofiarowania księcia Ferdynanda w zamian za zachowanie całego obecnego gabinetu, odpowiedziano mu: Jak można żądać oddzielenie sprawy bułgarskiej od osoby księcia, którego naród wybrał? Jesteśmy i będziemy solidarni aż do końca. Na dalsze pytanie, czy rząd jest zdecydowany stawiać orężny opór w razie orężnej interwencji obcej — odpowiedziano, że jest zupełnie zdecydowany. Ostatecznie — dodaje od siebie korespondent — tutejsze Koła polityczne żywią nadzieję, że sprawa przewlecze się całą zimę, a na

wiosnę kryzys wybuchnie w innej stronie, a nie w Bułgarii.

Sofja 5. października. Władze bułgarskie schwytały kilka tysięcy egzemplarzy panslawistycznych proklamacyj, które miały zostać rozdzielone między oficerów wszystkich garnizonów bułgarskich.

Sofja 5. października. Rządowi doniesiono, że w dniu wyborów, w przyszłą niedzielę, zamierzają na granicy zagraniczni emigranci a we wnętrzu kraju poplecznicy Karawelowa i Cankowa wywołać nieporządky, aby zademonstrować przed Europą anarchizujący stan kraju i unieważnić tym sposobem wybory. Rząd poczynił zarządzenia celem utrzymania porządku i spokoju podczas wyborów i wysłał do podejrzanych powiatów wojsko.

Paryż 4. października. Dziennik *Paris* twierdzi, że po powrocie cara Rosja zainicjuje energiczniejszą politykę.

Londyn 4. października. Wszystkie dzienniki angielskie witają radośnie jawny niemiecko-włosko-austro-węgierski aljans i wyrażają nadzieję, że gdy do niego przyłączy się Anglja lub tylko zapewni mu swe poparcie, to pokój europejski na długi czas będzie absolutnie zapewnionym.

Stambuł 5. paźdz. Odpowiedź Rosji na ostateczną notę turecką zawiera wzięcie do wiadomości z podziękowaniem oświadczenia Porty co do przyjęcia ważniejszych punktów propozycji rosyjskich i wyraża życzenie, aby nie rosyjski komisarz był podporządkowany turekiemu, lecz turecki rosyjskiemu księżęciu namiestnikowi. Spełnienie misji ma być miasto w trzech, najwinniej w czterech miesiącach dokonaniem. — Wybór księcia i udział rumelijskich deputowanych mają być pozostawione porozumieniu się mocarstw. — Tutaj uważają, że Porta jest skutkiem definitywnego zgodzenia się na *Ernuta*, jako namiestnika, stanowczo zaangażowaną i obowiązującą, w razie ewentualnej akcji w Bułgarii, do podjęcia inicyjatywy. (Pięknie to będzie wyglądać ta spółka turecko-rosyjska).

Stambuł 4. października. Porta otrzymała wczoraj odpowiedź Szakira baszy odnośną do ostatecznej noty tureckiej, jednakowoż treść tej odpowiedzi nie jest jeszcze znana.

Stambuł 4. października. Depesza z Aten donosi, że tamże wykonywano zamach na życie posła tureckiego Feridun-beja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 4. października. (*Targ na woły*). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2734 sztuk opasowego, 521 sztuk z paszy i 1010 sztuk chudego, ogółem 4265 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 318 sztuk opasowych, i 12 sztuk chudych, z Bukowiny opasowych 948, chudych 96 sztuk. Ogółem przypędzono o 1145 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 258 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był bardzo ospały. Ceny spadły o 3 zlr. Nie sprzedano 443 sztuk. Płacono: galicyjsko-buko-

wińskie woły opasowe po 49—53 zlr., towar przedni po 53—58 zlr., wyjątkowo po 59—60 zlr.; węgierskie woły opasowe po 50—53.50 zlr., towar przedni po 53.50—57 zlr., wyjątkowo po 58—58.50 zlr.; z innych krajów koronnych opasowe po 48—53.50 zlr., towar przedni po 53.50—59 zlr., wyjątkowo po 60 do 61 zlr.; węgierskie woły z paszy po 45—52 zlr. za cetnar metryczny towaru zabitego, a bydło chude po 20—112 zlr. za sztukę.

Lwów dnia 5. października 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołyoczyska	Jarosław
Pszonica	6.10—6.65	6.00—6.55	6.00—6.40	6.35—6.85
Żyto	4.10—4.50	4.00—4.40	3.90—4.25	4.20—5.65
Jęczmień	4.—6.00	4.—6.—	3.85—6.—	4.25—6.70
Owies	3.40—4.—	3.40—4.—	3.35—4.—	3.70—4.15
Groch	4.—6.50	4.—6.—	4.—6.—	4.—6.50
Wyka	9.—10.—	9.—9.50	9.—9.50	9.—10.—
Rzepak	9.—10.—	9.—9.50	9.—9.50	9.—10.—
Lnianka	35—45	30—42	30—40	35—45
Konieczna czerw.	38—50	35—45	35—50	35—50
Konieczna biała	16—26	15—25	15—25	18—26
Tymotka				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 35 do 60 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26.00—26.50.

Z powodu świąt żydowskich niezawarto żadnej transakcji.

Nafta. Wiedeń 5. paźdz.: — do —; Breme: loco — do —; Hamburg: loco 6.20 do —; na paźdz. 6.10, październik-listopad 6.20; Antwerpja na paźdz. 16.— do —; Nowy-York 6.5/8; Filadelfia 6.5/8.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. N. Feliks Gliksman

b. lekarz szpitala świętego Ludwika dla dzieci w Krakowie, b. sekundarjusz oddziału chirurgicznego w szpitalu powszech. mieszka obecnie ulica Skarbowska l. 7. w domu aptekarza Rukera, ordynuje od 2—4. Biednych leczy bezpłatnie.

Rodzina ś. p. Stanisława Bilińskiego,

ucznia VII klasy gimnazjum Franciszka Józefa, wyraża wszystkim przyjaciółom i kolegom zmarłego serdeczne podziękowanie, za żywe współczucie, jakiego dawali dowody tak w czasie choroby nieboszczyka, jak i podczas pogrzebu, a które to objawy przyjaźni i życzliwości były dla stroskanej rodziny prawdziwą ulgą i pociechą w nieszczęściu. Niech Bóg błogosławi szlachetnym sercem polskiej młodzieży.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth

ordynuje od 3 do 5 ulica Trybunalska (Dykasterjalna) Nr. 14. II. piętro. Dla niezamożnych bezpłatnie.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12. I p. (też listownie i leki).

Lwów, z Izby handlowej

5. października 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	placa	żądata
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	216 25	219 50
Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 200 zlr. wa.	223 —	226 —
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zlr. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 10	99 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	50 —	53 —
Gal. „ 2 i pół proc.	44 —	47 —
Obligki za 100 zł.		
Indemizyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	31 —	34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	6 88	5 98
Napoleonder	9 88	9 98
Polimperial	10 24	10 34
Rebel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rebel rosyjski papierowy	1 10	1 12
60 marek niemieckich	61 25	61 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. października 1887.

(godz. 5. min. 50 po pol.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	289 50	289 25
„ Banku anglo-austriackiego	112 —	112 25
„ Unionbanku	210 50	210 60
„ kolei Karola Ludwika	217 60	218 25
„ kolei północnej	257 25	257 —
„ kolei południowej (Lomb. rdy)	90 39	92 25
„ kolei państwowej	231 90	232 40
„ kolei Lwowsko-Czerńowieckiej	224 —	224 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	163 25	163 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 75	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 25	103 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	123 60	123 50
Losy regulacji Cisy	225 75	225 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	99 47	99 77
Renta węgierska złota 4 proc.	91 75	92 50
Akcje Bankverein	111 25	111 25
Rosyjski rubel papierowy	123 50	123 75
Losy premjowane węgierskie	282 65	283 10
Akcje kredytowe	217 25	217 50
Akcje kolei Karola Ludwika	89 10	92 —
Akcje kolei południowej	9.93—	9.92-50
Napoleondory		

Berlin, dnia 4. października 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	181 40	181 05
Rosyjski rubel papierowy	461 —	460 50
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika	162 70	162 65
Austrackie banknoty	148 —	152 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	54 70	54 95
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Zwracamy uwagę na inserat *Magazynu du Tintemps w Paryżu.*

50 Listy zastawne Banu hipotecznego premiowane jakoteż

50 Listy zastawne Banu hipotecznego niepremiowane kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecen z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

rzyjechali do Lwowa

dnia 5. października 1887.

Hr. Francuski. A. Jaksza Chamiec z Wiednia, E. Czerny z Lopatyna, W. Jaruntowski z Twierdzy, A. Szujz z Krakowa, M. Erenfeld z Wiednia, N. Turcanow z Rumunii, M. Lobel z Rumunii.

Hr. Żorża. L. Br. Erlanger z Wiednia, Dr. G. Weiswellenstein z Wiednia, St. Homolacz z Krakowa, Ochnell z Firlejówki, J. Rosenstock z Rusiatycz.

Wyciąz rozkładu jazdy kolei państwowych

ważny od 1. października 1887.

Odjazd ze Lwowa: — G. 6 rano do Husiatyna; — G. 6 rano do Ławocznego, Budapesztu, Stryja; — G. 17 przedpoł. do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa; G. 2:02 w poł. do Husiatyna; — G. 7:44 wieczór: Stryja, Chyrowa.

Przejazd do Lwowa: G. 1:15 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stanisławowa, Chyrowa; — G. 8 rano z Chyrowa, Stryja; G. 3:10 popołudn. z Husiatyna; G. 4:15 popołudniu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.

Plak z rozkładem jazdy linii galicyjskich otrzymać można na stacjach kolei państwowych po 6 ct.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAŁA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha w dniu powszednie 30 ent., w niedzielę i święta 100 ent.

MUZEAUM KLADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godz. 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEAUM ZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godz. 10tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ent., w inne dni 30 ent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEAUM ENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 13.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Cwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mietzany
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołyoczyska	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołyoczyska na Podzamecze		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowic		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa				
Z Chyrowa Ławocznego, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna				
Z Zimnej Wodki (poc. lok.)			8:34	
Z Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołyoczyska	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwołyoczyska na Podzamecze		6:22	10:55	1:08
Czerniowice		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Ławocznego, Husiatyna				
Stryja, Chyrowa, Ławocznego, Husiatyna				
Zimnej Wodki				
Przyjazd ze Stanisławowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Stanisławowa			6:36	9:35
Odjazd do Husiatyna				9:29

UWAGA: Pociągi oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

EMILJA SOKOŁOWSKA
poleca swój od lat kilku istniejący
SALON MÓD
który zaopatrzyła w jesienne
i zimowe kapelusze najnow-
szych fasonów,
po umiarkowanej cenie.
Wszelkie zamówienia na
suknie, płaszcze, narzutki i
wierzchy na futra uskutecz-
niają się w najkrótszym
czasie. 287
Dziękując Sz. Paniom za do-
tychczasowe względy, polecam
nadal moją *pracownię kapelu-
szy i sukien damskich.*
Kołomyja, Rynek.

Prakseda z Sozańskich Stengel
zawiadania Sz. P. T. Publiczność,
iż zapisy i kurs tańców rozpoczyna
się z początkiem b. m. w jej
własnym pomieszkaniu Rynek 1. 8,
I. piętro. Jak dawniej tak i obec-
nie udziela najnowsze towarzyskie
i solo-tańce. Udziela również na
żądanie lekcyj w prywatnych do-
mach, jakoteż w pensjonatach.

Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna
Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek liczb 9.
Rozpoczęcie nauk gry na fortepia-
nie od początków do wydoskona-
lenia gry w 3. kursach, z dniem
1 września. Nauka śpiewu solo-
wego. W oddziałach równoległych
po 2 uczennice na godzinę za op-
łatą miesięczną w 2. kursie 4 zł.
i 6 zł. w 3. kursie 7 zł. w. a.
Główny skład fortepianów
i pianin
Sprzedaż także na raty miesięcz-
nie po 15 zł. 146
Największa wypożyczalnia.

Sukno!
Cienkie gatunki wycina się
bardzo tanio. Wzory na okaz
rozseła się. **Fabryczny skład**
sukna „Zum weissen Lamm“
w Bernie morawskim.

10.000 szczepów
jabłoni
w najszlachetniejszych gatunkach,
6cio letnie, po 40 ct. sztuka, 100
szk. 36 zł., do przedania w To-
warzystwie ogrodniczym, ul. św.
Szymona 1. 2, I. piętro. Kolejnie
przyjmuje posyłek szczepów za za-
liczką, przeto prosimy przy zamó-
wieniach o gotówkę. Mamy na
sprzedaż także około 150 korcy
buraków i 60 korcy turnipsu.

Pierwszy koncesjonowany
ZAKŁAD FROTERSKI
T. Bednarskiego
przy ulicy Teatralnej liczb 21.
we Lwowie.
Przyjmuje zamówienia tak w miej-
scu, jak na prowincję na zapra-
wianie i odfroterowanie podłóg
woskiem kauczukowym, bezwo-
dnym, z ładnym połyskiem i trwa-
łością nadzwyczajną, i fajerkuje
maszyną ogniową.
Płyn bezwodny, woskowo-kauc-
zukowy do podłóg, w różnych
kolorach, który prędko schnie i
ładny połysk daje, sprzedaje po
1 złr. 50 ct. za 1 kil. gram, któ-
ra to ilość wystarcza na 1 pokój
o 25 metrach kwadratowych.
304

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
an Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.
najnowsze materje modne zimowe od złr. 1.40
zwszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje
męskie i męzkie pokrycie futra. — Materje sezonu
złoty, również resztki w każdej wielkości po znacz-
nie niższych cenach.
Cenniki i próbki przygotowane.

Różne dla właścicieli.
Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej
wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, której
w wielu krajach są zaprowadzone z największą kor-
zyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowinc-
jach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane
żelazne, hermetycznie zamknięte, że woda i woda
zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzelniach do-
starczające wody według potrzeby do maszyn pa-
rowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcowa-
ne jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Od-
nosne w tym względzie zapytania skierować pro-
szę co dotyczy dobroci w gorzelniach do PP. Dzie-
duszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Mün-
thera. Wykonuje też roboty dla kolei państwowej
i gminy miasta Lwowa. Dalej ustawiam pompy w
studniach cembrowanych i w piwnicach po najtań-
szych cenach. Wszelkie roboty studnicze dla Lwo-
wa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu.
Z poważaniem
S. Tremski
Lwów ulica Słoneczna 1. 21.

SPRZEDAŻ
Okna sukiennego
na zimę.
Pani ma zaszczyt donieść Sz.
Publ. że sprzedaje
Okna sukienne
wła. wyrob. w różnej wielkości,
tę i najlepszej jakości.
Cawe względy najuprzejmiej
profoskim szacunkiem
AUGUST KAHL z Bielska
na jarmarku pod św. Jurem.

Wiedeńskiego przemysłu!
8-letnie robi na mej, dla ca-
łej Europy patentowanej
Msniacy Rapid
(system dwusieczny)
Wspaniałe album ilustrowane,
zawierające 554 rycin niewyda-
nych dotąd sukien damskich, go-
towych ubiorów, materji na ubio-
ry dla Pań, dzieci i mężczyzn itd.
itd., jak również, wymienienie po-
nawisku materji jedwabnych weł-
nianych, bawełnianych, sukiennych,
płóciennych itd. itd.
Wyszło z druku
i wysła się **bezpłatnie i franco** na
żądanie zafrankowane przesłane do
PP. JULES JALUZOT & Cie
w Paryżu.
Również wysła się **bezpłatnie**
próbki różnych materji, składają-
cych kolosalne zapasy magazynów
PRINTEMPS. (Dokładnie odzna-
czyć w liście gatunek i cenę).
Wysła **bezpłatnie** do całej mo-
narchji Austro-Węgierskiej wszelkich
sprawunków, mających najmniej 25
franków wartości, a z opłatą kosztów
przesyłki i cła z p. dwyżką 15 proc.
od wartości.
Dom ekspedycyjny Mozart-
plac Nr. 4. w Salzburgu.
Olejek chimo-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i
w Czerniowcach. 1604b

Wielkie Magazyny
MODNYCH TOWARÓW
Printemps
PARYŻ
Wysła **bezpłatnie** do całej mo-
narchji Austro-Węgierskiej wszelkich
sprawunków, mających najmniej 25
franków wartości, a z opłatą kosztów
przesyłki i cła z p. dwyżką 15 proc.
od wartości.
Dom ekspedycyjny Mozart-
plac Nr. 4. w Salzburgu.
Olejek chimo-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i
w Czerniowcach. 1604b

Paniom i paniom potrzebującym
skreślonej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją, po-
żądanego skutku i najściślejsz j taje-
nic, do: wiadczony od ilunastu
lat praktyki 55b
**Specjalista lekarz w choro-
bach płciowych.**
Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we
Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa-
łowa 1. 11.“ odpowiada bezzwłocznie
i wysła lekarstwa sekretnie

Poszukuje się
agenta dobrze się pre-
zentującego (chrześciani-
na) dla objęcia zastęp-
stwa domów handlowych
już wprowadzonych.
Zgłoszenia pod P. P.
**25. do Administracji Kur-
jera Lwowskiego.** 332

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów
i magazynach perfum.
się
VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite**
po 1/2 centa od wyrazu.
- H**afaty ręczne, dziurki w stanikach,
bielizne i szybie bielizny, pi-
owanie na wacie, plowani- falban i
wszelkie szybie maszynowe na pocze-
kaniu wykonuje M. Mittag, ulica Aka-
demicka, Hotel Żorża. 1257
- F**otominiatury pastelowe Stefana
Grzywińskiego, plac Benedyktyń-
ski nr. 2. 1007
- K**asy ogniowate z amerykańskimi
zamykami sprzedaje najtaniej
Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29.
1102
- W**ypożyczalnia książek polskich.
francuskich, niemieckich, najbo-
gatsza Stanisława Köhlera, ulica Ba-
torego 28. Kaucja 1 złr. Abonament
40 ct. miesięcznie. 1188
- K**ucharka lub kucharkę poszukuje
handlu delikatesów i restauracja
A. Tumidajskiego w Jarosławiu.
1233
- D**rukarnia w pierwszorzędnym i
przemysłowym mieście na pro-
wincji natychmiast z wolnej ręki do
sprzedania. Bliższa wiadomość: A. J.
H Lwów poste restante. 1241
- Z**dolny maszynista, zarazem słu-
zarsz, kowal i blacharz, z aucją
znający się na robotach wiertniczych
poszukuje umieszczenia do kopalni na-
fowych, lub w innym przemyśle za-
raz lub później. Bliższa wiadomość
upraszam pod adresem: A. B. Kontro-
la, poste restante Nadwórna. 1239
- R**estaurator poszukuje na prowinc-
ji restauracji **Kasyna**, lub ku-
chini w większym interesie. Wiado-
mość: Biuro Kozłowskiej, Skarbkow-
ska 3. 1250
- Z**konie białe, wysokie, spokojne
do sprzedaży, Lyczaków Kaiser-
wald. 1251
- E**kspedytor pocztowy i telegrafista
raz lub od 15 października po-
szukuje umieszczenia. Adres: A. Z.
100. Przemysł, poste restante. 1235
- U**ne demoiselle justement arrivee
de Vienne desire donner des le-
cons francaises et allemandes. Ecri-
re sous J. G. au bureau de ce journal.
1243
- K**on wierzchowy 5cio letni, raso-
kwy do sprzedania w hotelu Po-
dolskim. 1248
- U** Pani Müllerowej, mieszkającej
na Sykstuskiej ulicy 1. 32. w
oficynie na drugim piętrze, są trzy
pary kanarków do sprzedania. 1249
- F**rancuska daje lekcje tanie w do-
mu, Chorażczyzna. 22. 1265
- W**ierzchowiec, dobrze ujeżdżony,
jasno kasztanowaty wałach, z
wytrwałym klusem, zupełnie zdrowy,
siłny, 165 cm. wysoki, w jedynastym
roku, oswojony z wojskiem, jest ta-
nio do sprzedania z powodu odjazdu
wraz z pełnym osiodłaniem. Wiado-
mość: Sykstuska 32. I. piętro. 1258
- W**ażne dla właścicieli realności:
Mając powierzona przez Radę
miejską dostawę tablic ujeznych i z
numerami domów, polecam takowe
- najtaniej. Wajdowski, pracownia wy-
robów metalowych, Plac Bernardyń-
ski. 1260
- E**kspedytor poczt poszukuje posa-
dy przy urzędzie emerytalnym.
Adres: A. B. restante administracja
Kurjera Lwowskiego, Lwów. 1256
- M**aszynistów przy tartakach, mły-
nach parowych i fabrykach uprasza
się o podanie adresu w ich
własnym interesie do Administracji
Kurjera Lwowskiego pod lit. A. Z.
1244
- S**łuchacz Weterynarii życzy sobie
sobieć lekcje przedmiotów szkol-
nych, szczególnie niemieckiego, A.
100. w Adm. Kurjera. 1259
- P**ies legawy, jasno żółty z prze-
śnią lewą nogą krzywą został
skradziony. Złodziej mieni się Krzy-
żanowski. Upraszam o łaskawe przy-
trzymanie psa i doniesienie w Prze-
mysłach e. k. mierzemu Fr. Ob-
mińskiemu. 1262
- M**ężczyzna inteligentny na stano-
wisku pragnie zaznajom. się z
przystojną damą niezawisłą. „Regu-
lus“ post. rest. Lwów. 1261
- Mieszkania i sklepy**
po 1 cencie od wyrazu.
- P**omieszkania składające się z
6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynale-
żnościami, **pokoje kawalerskie,**
**sklepy przy ulicach Brajerow-
skiej, Podlewskiej, Kazimie-
rzowskiej** odnajmuje **Zarząd real-
ności Emila Bertemiliana**
Brajera Kazimierzowska 37. 574
- C**ztery pokoje, (salon z balkonem)
Gnyza i kuchnia na I. piętrze, ul.
Zygmuntowska 1. 12. Bliższa wiado-
mość w kancelarji adwokata Dr. Bó-
bownika, Sykstuska- 16. 1195
- D**o najęcia ulica Krasickich 1. 14.
Drugie piętro, 6 pokoi z przynale-
żnościami. Wiadomość u właściciela
I. piętro. 1196
- 3** pokoje, dwa wychody, kuchnia,
parter. od 1. Listopada. Koper-
nika 1. 24. 1219
- P**okój z meblami i całkowitem utrzy-
maniem zaraz do najęcia. Wiado-
mość w Adm. 1228
- K**urnicka 3. pomieszkanie, 3 po-
koje, nyża, przedpokój od 1. pa-
ździernika. 1227
- U**licy Pańska 16. zaraz do wynaj-
ęcia 4 pokoje, kuchnia na 2.
piętrze. Wozownia na skład. 1247
- 3** pokoje przynależnościami. Ko-
ralnicka 8. 1245
- 1** pokój kawalerski, Rury 10.
1246
- 3** pokoje z kuchnią. Zygmuntowska
1. 13. 1212
- 6** pokoi, przedpokój, kuchnia, 5 po-
koi, przedpokój, kuchnia 3 poko-
je, przedpokój, kuchnia do najęcia
przy ul. Mikołaja 1. 2. B. 1263
- 6** pokoi, przedpokój na I. piętrze z
balkonem, 4 pokoje, przedpokój
na I. piętrze z balkonem, 4 pokoje,
przedpokój na II. piętrze do najęcia
przy ul. Zimorowicza 1. 5. 1264

W teatrze hr. Skarbka
Dziś

MASKOTA

czyli
Dziewczę szczęścia

Operetka w 3. aktach. — Słowa pp. Chivota i Duru.
Muzyka Edmunda Audrana.

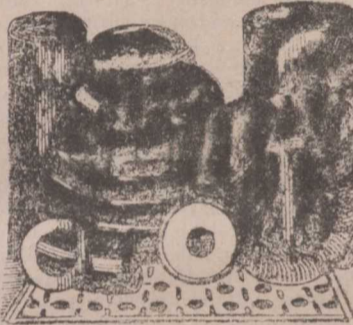
OSOBY:

Lorenzo, hrabia Piambino	Myszkowski
Markiz Trittelini	Karpiński
Fippo, pasterz	Laskowski
Rocco, dzierżawca	Skalski
Matheo, oberzysta	Gasiński
Parafante, sierżant	Łomiński
Bettina, pasterka indyżek	A. Zimajer
Fiametta, córka Lorenza	Radwan
Carlo	Malczewska
Marco	Nowicka
Angelo	Wilkus
Luigi	Zion
Beppo	Trompeteur
Paola	Weigel
Francessa	Łomińska
Antona	Michlewicz
Żołnierz 1szy	Gamski
Żołnierz 2gi	Święcki
Wieśniak	Senowski

Jutro: „HRABINA SARA“.

Płyn niezrównany
do zapuszczania podłóg
kilogram za złr. 1.50
wystarcza na duży pokój
poleca handel 303
Gustawa Schramma
Lwów, ulica Batorego 1. 2.

Winogrona
świeżo rwane na kurację i do stołu,
rozseła za pobraniem albo za gotówkę
franco koszyk 5-kilogram. 1 złr. 60 ct.
J. Watz & Comp. handel eksport.
Werschetz Węgry.



Pasy do maszyn
Z włosów wielbłąda
nieprzepuszczające wilgoci, a pojedynczo szerokość przewyższa w silę
podwójnego skórzanego,

GUMOWE
z wkładami bawełnianymi,
Bawełniane napuszczane
masą nieprzepuszczającą wilgoci
Zę skóry grzbietowej
kitowane, szyte lub nitowane od 1^a
do 8^a szerokości.

Rzemyki do szycia
Szpinki, nity i klucze,
KONEWKI
do gaszenia ognia i pojenia koni, składane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Zorza.

Cacao w proszku
pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo
Cena złr. 1.40, 70 ct. 35 ct. i
oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca **Henryk Treter**
fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie
ulica Kopernika 1. 3.

Zagraniczne monety i banknoty
kupuje i sprzedaje
po najprzystępniejszych cenach
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie
Przekazy na wszystkie większe miasta Europy i Ameryki.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca po cenach najniższych
Antoni Halski
HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH
we Lwowie, plac Halicki 1. 1.
Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Już wyszedł
KALENDARZ ILUSTROWANY
„Kurjera Lwowskiego“
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzn 4 złr. (za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).
Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 ct. z przesyłką pocztową 10 centów więcej.

Karol Ballaban we Lwowie
pod „Złotym Kegutem“ ulica Halicka 1. 23.
poleca
świeży transport **chińsko-rosyjskiej Herbaty**

Pół kilogr. Congo cesarskiej	2 złr. — ct.
„ rodzinnej	3 „ — „
„ Melange de Moskau	4 „ — „
„ Imperial	5 „ — „
„ wysiewków własn. wysiewu	1 „ 70 „
„ sprowadzonych	1 „ 50 „

Herbaty ciemno naciągają, są woni nader przyjemnej i wystarcza kupiasta łyżeczka i dwie szklanki wysmienitej herbaty.
Za granicą a przeważnie w Państwie niemieckiem, gdzie herbatę w publiczności rzadko potrzebowano, dziś wskutek nadmiernej cen i braku urodzaju kawy, w zastępstwie tejże rozpowszechniła się herbata.

Dr. SZYMON SCHAFF
adwokat we Lwowie
przeniósł swoją kancelarię do domu pod l. 22.
ulica Hetmańska (1 piętro), gdzie dawniej mieścił się sąd krajowy wyższy.

J. & S. KESSLER w Bernie (Morewa) ulica Ferdinandska 1. 7, kl. rozsyłają za pobraniem obok wykazane towary o gatunku i wykonaniu daleko lepszym i o 20% tańszym niż wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco. Towary nieodpowiednie przyjmują napowrót.	Koszule damskie z szyfonu haftowane 3 sztuki złr. 2.50.	Chustki flanelowe dla dam bardzo ciepłe 3 szt. Ia 2 złr., IIa 75 ct.	Baraban na suknie najnow. wzory kolor praw. 10 metr. złr. 3.60.	
	Koszule damskie z mocn. płótna obszywane 6 sztuk złr. 6.25.	Damskie fartuszki z oksfortu, kretonu, szyfonu i płótna surowego 6 szt. złr. 1.60.	Dreidrat gatunek ciężki, 10 metr. Ia złr. 3.50, IIa złr. 2.80.	
	Gorsety nocne bogato ubrane 3 sztuki Ia złr. 4, IIa złr. 1.80.	Zimowa mater. Nigger na suknie damskie, najlep. gat. 10 metr. złr. 5.50.	Materje na szlafroki modne wzory, kraciaste 10 metr. złr. 2.50.	
	SPODNICE FILCOWE bogato tamburowane czerwone, szare albo draper. 3 sztuki złr. 3.	Kaszmir czarny i kolorowy, też kolor. bal. podwój. szeroki 10 metr. złr. 4.50.	Materje na ubiory męzkie modne na zimę 3-10 metr. Ia złr. 5.50, IIa złr. 3.75.	
	Szale Angora na zimę 1/4 wielkie złr. 2.80.	Welniany Atlas kolor. mod. i bal. podw. szer. 10 metr. złr. 6.50.	Materje na paletoty zim. gat. przedni, kolory modne 2-10 metr. złr. 10.	
	Damskie welniane kaftanki (Irsey) wszelkie kolory, dobrze leżące złr. 2.—	Flanela Walerja najnowsze wzory 10 metr. złr. 4.—	Materje na paletoty jesien. gat. przedni kolory modne 2-10 metr. złr. 6.—	
	Ponczochoy damskie na zimę białe lub kolor. 6 par złr. 1.50.	K a l m u k najnowsze wzory, 10 metr. złr. 3.—	Bielizna normalna syst. Jägera, weln. czyst dla panów i dam, 1 kosała złr. 3.50, 1 kałesony złr. 3.—	

Skład płócien i stołowej bielizny

c. k. Uprzyw. Fabryki
ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.
dom księcia Poniatńskiego
poleca
po stałych cenach — en gross et en detail
wszelkie wyroby swojej renomowanej
Fabryki założonej w roku 1817
(Największa Przędzalnia w Austrii).
Cennik fabryczny na żądanie franco.
Pp. Kupcom odpowiedni rabat.